

MŁ. INSP. MAŁGORZATA SOKOŁOWSKA

MŁODZI DETEKTYWI W AKCJI



ilustracje:
Kasia Kołodziej

Zagadki (prawie) kryminalne

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Justyna Wydra

Redakcja literacka: Szymon Szwejger

Ilustracje: Kasia Kołodziej

Skład: Adrian Partyka

Copyright © mł. insp. Małgorzata Sokołowska 2026

ISBN: 978-83-289-1543-5

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel.: 32 230 98 63

e-mail: czytalisek@helion.pl

czytalisek.pl

Printed in Poland

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

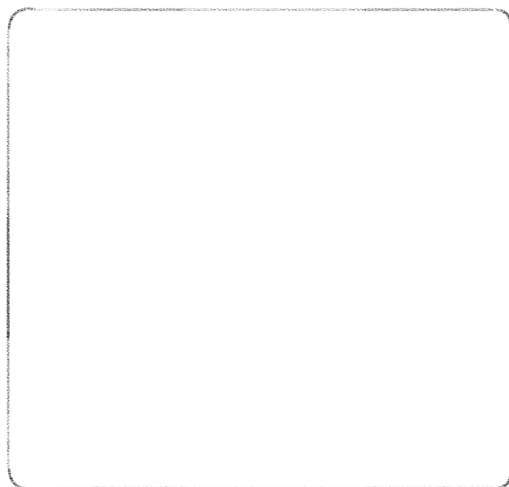
- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

Ta książka należy do posterunkowego:

.....

.....

(W WYKROPKOWANYCH MIEJSCACH WPIŠZ SWOJE IMIĘ I NAZWISKO)



(PO PRZECZYTANIU KSIĄŻKI TUTAJ ODBIJ
LINIE PAPILARNE SWOJEGO KCIUKA)

SPIS TREŚCI



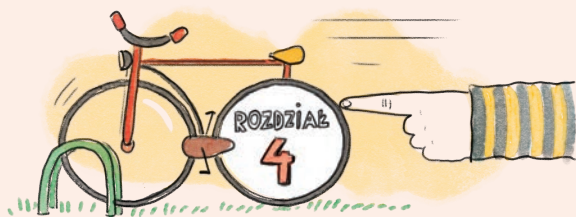
ZAGADKA ZAGINIONEGO
LAPTOPA → 7



DUCH W BIBLIOTECE → 17



DWADZIEŚCIORO
CIEKAWSKICH → 31



SAMOBIEŻNY ROWER → 43



TAJEMNICZY WNUCZEK → 59



SŁODKA TAJEMNICA → 73



WĘDRUJĄCA WALIZKA → 87



KAPITAN KUBA → 101



TAJEMNICZY NIEZNAJOMY → 113



NIESPODZIANKA → 125

EGZAMIN
MŁODEGO DETEKTYWA → 137



TAJEMNICZY WNUCZEK

Okazało się, że sprawa, o której tata rozmawiał z ciocią przez telefon, to rodzinna weekendowa wizyta u dziadków. „Rodzinna” oznaczało, że w starym podmiejskim domu zgromadzą się w komplecie wszyscy Kurkowie: mama, tata, ciocia Asia, Olaf, a także Bułka i Chlebek. I rzecz jasna gospodarze, czyli rodzice taty i cioci Asi — babcia Zofia i dziadek Edward.

Przez całe piątkowe popołudnie i sobotni poranek chłopiec nie potrafił usiedzieć w miejscu, a w nocy długo nie mógł zasnąć, tak się cieszył na ten wyjazd. Uwielbiał rodzinne spotkania. Dziadkowie lubili żartować, zawsze czekały u nich jakieś smakołyki, ich dom stał na granicy lasu i był otoczony dużym ogrodem, w którym można było się bawić i myszkować w towarzystwie

Chlebka, udając na przykład, że się tropi Wielką Stopę. Sam dom też był świetnym miejscem do zabawy; pełno w nim było zakamarków, skrzypiących drzwi i fascynujących bibelotów, nierzadko pamiętających czasy pradziadków Olafa. A może jeszcze dawniejsze.

Młody detektyw miał zamiar spędzić dzień na badaniu wszystkich śladów, jakie znajdzie w ogrodzie. Kto wie, może uda mu się zrobić zdjęcie odciskom łapek jakiegoś leśnego gościa, który wpadł bez zapowiedzi pod nieobecność gospodarzy? Albo znajdzie ciekawe ślady, które będzie mógł zebrać do woreczka (i przy okazji zapytać w końcu ciocię, co się z nimi później robi)? Plan Olafa był imponujący; chłopiec martwił się tylko, czy starczy mu czasu na jego realizację.

Niestety, jak to bywa z planami, okazało się, że i ten trzeba odłożyć na potem. Akurat w chwili, kiedy cała gromada zajęła pod dom dziadków, zaczęło padać. I nie wyglądało na to, by pogoda miała się szybko poprawić. Całe niebo aż po horyzont zrobiło się szare, a na ulicy powstawały rozległe kałuże. Było jasne, że z poszukiwań w ogrodzie trzeba zrezygnować. Olaf był odrobinę zawiedziony, ale tylko przez chwilę — u dziadków zawsze było co robić i na pewno znajdzie sobie jakieś ciekawe zajęcie.

Rodzice i ciocia wyściskali się z dziadkami, dziadkowie wyściskali Olafa i Chlebka — Bułka stanowczo odmówiła uczestnictwa w powitaniach.

— Miałam wam zaproponować kawę i ciasto w ogrodzie, ale zdaje się, że nic z tego. Chodźcie, usiądziemy na werandzie — zaprosiła gości babcia Zosia.

— W zasadzie... — zaczęła ciocia Asia.

— ...to przyjechaliśmy porwać dziadka — dokończył tata. — Niedługo wrócimy i wtedy siądziemy spokojnie zjeść ciasto. Sernik, prawda? Powiedz, że to sernik!

— Nie zawracaj mi głowy sernikiem, tylko mów, o co chodzi! — Babcia Zosia potrafiła być stanowcza. Zwłaszcza kiedy rozmawiała z tatą. — Dokąd go porywacie? Co to znowu za dziwaczne pomysły, przyjeżdżacie i zaraz chcecie gdzieś zniknąć...

— Spokojnie, promyczku — powiedział dziadek Edward z uśmiechem. — Skoro mam jechać z tak miłymi porywaczami, to przecież nie mogę odmówić, prawda?

Olafowi, który od czasu, kiedy postanowił zostać detektywem, starał się zauważać każdy szczegół, nie umknęło, że dziadek mrugnął do taty przy tych słowach.



Chłopiec był zmęczony jazdą i nie chciał znowu wsiadać do auta, został więc w domu z babcią, która po odjeździe reszty rodziny powiedziała, że siądzie tylko na chwilkę do komputera i zaraz wróci do wnusia. Chwilka trwała i trwała, ale Olafowi zupełnie to nie przeszkadzało. Najpierw miał zamiar pobawić się

w prowadzenie dochodzenia, ale zupełnie o tym zapomniał, kiedy wszedł do pokoju, w którym stały regały z książkami. Było ich mnóstwo i czasem chłopiec się zastanawiał, czy naprawdę dziadkowie wszystkie przeczytali — owszem, mieli sporo lat, ale chyba nie AŻ TAK dużo; nawet sto by nie starczyło na przestudiowanie wszystkich opasłych tomów, pod którymi ugiwały się półki. Tak się przynajmniej Olafowi wydawało. Nie zastanawiał się jednak nad tym zbyt długo — z jednego z regałów wyciągnął wielki album z dinozaurami i zapadł się w fotel, by poprzeglądać rysunki czasem strasznych, a czasem śmiesznych prehistorycznych stworów. Próbował też czytać, ale zniechęciły go trudne słowa, takie jak „paleontologia” albo „mezozoik”, skupił się więc na ilustracjach. Gdyby zapytał babcię, na pewno wyjaśniłaby mu, że paleontologia to nauka zajmująca się skamieniałymi pozostałościami organizmów żyjących na Ziemi przed tysiącami czy nawet milionami lat, a mezozoik to właśnie taki bardzo dawny okres w dziejach naszej planety. Być może gdyby zapytał, wydarzenia tego dnia potoczyłyby się inaczej...

Książka bardzo go wciągnęła, więc dopiero po jakimś czasie się zorientował, że słyszy podniesiony głos babci. Najpierw pomyślał, że skończyła swoją „chwilkę” przy komputerze i teraz woła wnuka do siebie, ale potem zrozumiał, że z kimś rozmawia. I jest bardzo, ale to bardzo zdenerwowana — tak bardzo, że chłopiec naprawdę się przejął. Jeszcze nigdy nie słyszał u babci takiego tonu — nerwowego, jakby była wystraszona, a nawet przerażo-

na. Rzucił książkę na fotel i pobiegł sprawdzić, co się stało. Przed drzwiami do pokoju babci przystanął, ponieważ to, co usłyszał, na moment go zamurowało.

— Ale gdzie był ten wypadek? Halo, panie komisarzu, nie słyszę pana! Czy wszyscy są cali? Wnuczek w szpitalu? Rany boskie, czy coś poważnego? Czy mogę porozmawiać z synem albo synową? Jak to zatrzymany? Mam wysłać pieniądze? Oczywiście, oczywiście, proszę podać kwotę i zaraz to załatwimy, rany boskie...

Olaf był bardziej oszołomiony tym nawalem informacji niż przestraszony. Zrozumiał, że rodzice chyba mieli wypadek, ale reszta była dziwaczna — czemu do babci dzwoni jakiś komisarz, przecież ciocia jest policjantką i na pewno sama dałaby znać, że dzieje się coś poważnego? I przede wszystkim co to za wnuczek, który jest w szpitalu? Przecież on, Olaf, stoi tu cały i zdrowy, a jest jedynakiem! Chyba rodzice nie ukrywaliby przed nim brata. To kompletnie nie miało sensu. Przez chwilę czuł się bezradny i nawet zebrało mu się na płacz, ale przypomniał sobie, że jest detektywem, a to wyglądało na zagadkę — i to bardzo poważną.

— Bab... — zaczął, ale z emocji zaschło mu w gardle i z ust wydobył się ledwo słyszalny szept. Odchrząknął i ponownie, tym razem mocno i donośnie powiedział: — Babciu, z kim rozmawiasz? Co się stało?

— Olafek, dziecko, jak dobrze, że nic ci nie jest! Zaraz jadę po ciebie do szpi... — Babcia Zosia urwała nagle, kiedy dotarło do niej, co właśnie chciała powiedzieć. Złapała się za głowę, opadła

HALO!



BABCIU...

na krzesło i westchnęła przeciągle, po czym wróciła do przerwanej rozmowy telefonicznej. Jednak teraz jej głos nie był przestraszony. Był lodowaty i stanowczy, taki, jakiego Olaf jeszcze nigdy nie słyszał. — Przepraszam, czy mógłby mi pan przypomnieć swoje nazwisko, stopień i numer służbowy? I z którego pan jest komisarzatu? Wie pan, moja córka jest policjantką, nie powiedziała panu? Mogę ją prosić do telefonu? Halo! Haaaalo!

Ktoś po drugiej stronie najwyraźniej się rozłączył, babcia odłożyła więc telefon i spojrzała na Olafa.

— Babciu, kto to dzwonił? Naprawdę rodzice mieli wypadek?

Babcia nie zdążyła odpowiedzieć, bo przeszkodziła jej rozba-wiona gromada, która właśnie wróciła do domu. Na widok poważnych min babci i Olafa śmiechy zamilkły i na chwilę zapadło milczenie, które przerwał dziadek Edward.

— Co się stało? Zobaczyliście ducha? A może Bułka uciekła i siedzi pod krzakiem?

— Nie żartuj — westchnęła babcia Zofia. — Gdyby nie Olaf, dałabym się oszukać jak ostatnia naiwniaczka. Ktoś zadzwonił, przedstawił się jako policjant i powiedział, że mieliście wypadek, że Olaf jest w szpitalu, że Piotruś zatrzymany i że muszę wpłacić kaucję, żeby go nie aresztowali. I tak się przejęłam, że dałam się nabrać, zapomniałam nawet, że przecież Olaf nigdzie z wami nie pojechał. I gdyby nie mój wnuk, to dużo by mnie ta głupota kosztowała. A przecież sama tyle razy słyszałam o różnych oszustach...

— To nie głupota. — Ciocia Asia przytuliła babcię z całej siły. — Kiedy boimy się o bliskich, emocje często biorą górę nad rozsądkiem. Przestępcy doskonale o tym wiedzą i potrafią to wykorzystać. Tylko skąd mieli twój numer telefonu?

— Możliwe, że gdzieś go podałam w internecie — odparła zrezygnowana babcia. — Boże, jaki wstyd tak się dać wyrolować. I to ja, mama policjantki. Ech.

— Właśnie, dobrze, że mi przypomniałaś. Jestem policjantką i pora przejść do obowiązków. Musimy zgłosić próbę oszustwa.



Przestępstwo zostało zgłoszone, emocje powoli opadały, choć cała rodzina długo jeszcze przeżywała dramatyczne wydarzenia.

— Naprawdę uwierzyłaś, że zatrzymała mnie policja? Należą mi się dwa kawałki sernika — zażartował tata.

— Oj, przepraszam! W ogóle wszystko przez to, że się zaszłam przy komputerze, zamiast zająć się wnukiem. Internet to zło. — Babcia się roześmiała, chyba w końcu przestała się zamartwiać.

— Ciociu, a co jest miejscem zdarzenia w takim przypadku? — zainteresował się Olaf, który postanowił przy okazji dowiedzieć się czegoś nowego i zapisać to oczywiście w swoim notesie detektywa.

— Wiecie co, chyba wszystkim przyda się krótki wykład — powiedziała ciocia Asia i spojrzała z uśmiechem na babcię Zosię, która najpierw zrobiła obrażoną minę, ale potem się rozpogodziła.

— Przyda, córciu, przyda. Opowiadaj.

Przestępczość cały czas się zmienia — dostosowuje się do nowej rzeczywistości. A **cyberprzestępczość**, czyli ta związana z komputerami, internetem i wirtualną rzeczywistością, rozwija się najszybciej. Olaf zadał dobre pytanie: miejsce zdarzenia może być także wirtualne. Na przykład oszuści mogą zdobyć numer telefonu, by potem zadzwonić i podszyć się pod policjanta, członka rodziny albo bank. Mogą się też włamywać na konta na różnych portalach internetowych, dlatego trzeba koniecznie pamiętać o zasadach bezpieczeństwa:



- Nigdy nie udostępniaj swoich haseł obcym.
- Stosuj inne hasło do każdego serwisu internetowego, do którego się logujesz.

Bezpieczne hasło powinno zawierać co najmniej dwanaście znaków: małe i wielkie litery, cyfry, znaki specjalne. Dobrze, aby nie było to słowo, ale ciąg przypadkowych znaków. Pamiętaj, że nie powinny to być ciągi znaków z klawiatury komputera, takie jak „123456” czy „qwerty”..

- Dobra rada: przy tworzeniu hasła warto zmienić sposób myślenia i zamiast jednego słowa wpisać dłuższy tekst, na przykład #WeWtorkijemZupeP0midorow@23! — litery bez polskich znaków plus dowolne cyfry i symbole.
- Nigdy nie przesyłaj swoich zdjęć obcym ani nie podawaj im danych takich jak imię, nazwisko, adres czy Twój wiek. W internecie nie każdy ma dobre zamiary i może te dane wykorzystać przeciwko Tobie. Jeżeli ktoś obcy poprosi Cię o to, powiedz stanowczo „NIE”.
- Jeżeli podczas korzystania z internetu napotkasz problemy lub treści, które są dla Ciebie niezrozumiałe albo wydają Ci się niebezpieczne, niezwłocznie poinformuj o tym rodziców lub opiekunów.

— A jeśli już się zdarzy taka niemiła sytuacja jak dzisiaj i oszust do nas zadzwoni — kontynuowała ciocia — najlepiej od razu się rozłączyć. Przestępcy są sprytni i potrafią doskonale manipulować, więc nie należy im dawać okazji. Zawsze można zadzwonić do kogoś z rodziny i zapytać, czy naprawdę jest w tarapatkach. Można też zapytać dzwoniącego o hasło. Hasłem będzie ustalone wcześniej słowo, które znają tylko członkowie rodziny. Może my też ustawimy nasze rodzinne hasło? Proponuję słowo: „DETEKTYW”. A, i koniecznie trzeba powiadomić policję, to znaczy zgłosić sprawę na numer alarmowy. Pamiętasz, Olaf, jaki to numer?

— Oczywiście! — odparł chłopiec z dumą. — 112!

— Słuchajcie, po tylu emocjach i takiej porcji wiedzy coś nam się chyba należy — zauważył roztropnie dziadek. — Może w końcu pokroimy tort?

— Jaki znowu tort? — zapytała babcia, która tego dnia chyba miała już dosyć niespodzianek.

— Tort! O rany, został w samochodzie! — Mama zerwała się z miejsca i wybiegła przed dom.

— Ten tort, który zamówiliśmy i po który jechaliśmy do cukierni — wyjaśnił tata, choć to najwyraźniej babci nie wystarczało, gdyż zrobiła minę mówiącą „dalej nic nie rozumiem”.

— Mamy rocznicę ślubu, promyczku. Zawsze zapominasz, więc w tym roku postanowiliśmy ci przypomnieć z przytupem — dodał z uśmiechem dziadek.

Tymczasem z podwórza wróciła mama, z lekka zmoknięta, ponieważ ciągle padał deszcz. Najpierw posłała tacie piorunujące spojrzenie, a potem wręczyła dziadkowi niewielki pakunek.

— Masz, bo chyba o czymś zapomniałeś — powiedziała.

Dziadek wyraźnie się zmieszał.

— Zosiu, bo ja... bo wiesz, chciałem ci kupić jakiś rocznicowy prezent... Ten twój stary jest taki zniszczony, no to kupiłem, ale teraz nie wiem, czy to najlepszy moment...

— Pokaż, zamiast się jąkać przez pół godziny — zażartowała babcia, wyraźnie rozluźniona po wcześniejszych przeżyciach.

Wzięła od dziadka prezent, rozpakowała go i zaczęła się śmiać tak głośno, że aż drzemiąca na fotelu Bułka podniosła łepkę z zainteresowaniem.

— Co to? Pokaż — zaciekawiał się Olaf.

— Twój dziadek zawsze miał wyczucie chwili — odparła babcia, która nie przestawała się śmiać.

Podąła wnukowi ozdobne pudełko. Chłopiec zajrzał i też wybuchnął śmiechem, a po chwili dołączyła do niego reszta rodziny. W pudełku leżał lśniący nowością telefon.

— Wiesz co, Olafku — powiedziała ciocia Asia — mam dla ciebie zadanie. I dla waszego Klubu Detektywów. Przekażesz kolegom to, o czym dzisiaj mówiłam, a potem odpowiecie na parę pytań, które zaraz zapiszę w twoim zeszycie. Zobaczymy, jak sobie poradzicie. — Uśmiechnęła się na koniec.

— Na pewno świetnie! — odparł z przekonaniem chłopiec, szczęśliwy, że dostał od cioci policjantki bardzo ważną detektywistyczną misję.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion

TO BYŁ BARDZO, ALE TO BARDZO
NIEZWYKŁY PORANEK. CHOĆ ZACZAŁ
SIĘ CAŁKIEM ZWYCZAJNIE ...

Tata Olafa jak zawsze wstał najwcześniej, wyprowadził psa Chlebka, a potem pojechał do pracy. Mama Olafa jak co dzień powiedziała: „Ojej, chyba potrzebuję kawy” i poszła do kuchni. Zanim jednak sięgnęła po ulubiony kubek, zaczęła szukać laptopa, na którym miała bardzo ważną prezentację. Niestety, laptop uparcie nie chciał się znaleźć, Olaf nie zdążył do szkoły, a mama była naprawdę zmartwiona... I wtedy do drzwi zadzwoniła ciocia Asia – policjantka. Przeprowadziła dokładne oględziny miejsca zdarzenia, ustaliła, kto jest sprawcą zaginięcia komputera, i nawet ostatecznie go znalazła.

CIOCIA ASIA PRZEPROWADZIŁA PRAWDZIWE ŚLEDZTWO!

Zachwycony Olaf wraz z przyjaciółmi – Hanią i Krzysiem – zakładają Klub Detektywów. Z pomocą cioci, która opowiada im o metodach, jakimi posługują się prawdziwi detektywi, wspólnie rozwiązują kolejne fascynujące zagadki i uczą się zasad bezpieczeństwa.

DOŁĄCZ DO NICH I POZNAJ TAJNIKI
PRACY POLICJANTÓW. CZYTAJ
UWAŻNIE, WYKONAJ WSZYSTKIE
ĆWICZENIA – I SPRAWDŹ, CZY MASZ
ŻYŁKĘ DETEKTYWA!



Fot. Ewa Piątek, Bartosz Karzek

MŁ. INSP. MAŁGORZATA SOKOŁOWSKA

Doświadczona policjantka, która od lat dba o bezpieczeństwo innych i zajmuje się zwalczaniem przestępczości. Swoją wiedzę przekazuje w prosty i ciekawy sposób, także najmłodszym. Jej książka jest zaproszeniem do świata dziecięcego klubu detektywów, w którym młodzi bohaterowie uczą się logicznego myślenia, odkrywają tajemnice i dowiadują się, jak bezpiecznie funkcjonować na co dzień.

 Z_PAMIETNIKA_POLICJANTKI



ISBN 978-83-289-1543-5



9 788328 915435

FR 06 67 : 0000

